# „HISTORYJKI Z PLACU BUDOWY”

**Budowa domu powinna cieszyć, powinna być dla nas niezapomnianą przygodą.**

**Aby tak się stało, musimy się naprawdę bardzo starannie do tego przygotować .Proszę mi uwierzyć, że pewne sprawy warto zlecić fachowcom. Jeżeli tego nie zrobimy, to nasze oszczędności z tego tytułu okażą się pozorne, a błędy jakich mogliśmy uniknąć bardzo kosztowne.**

**Początki u wszystkich z reguły są podobne. Patrząc jak szybko mury naszego domku pną się do góry, ogarnia nas optymizm, wręcz euforia. Zjeżdża się rodzinka i znajomi, a my z dumą pokazujemy im nasze „cudo”. Wprawdzie już na tym etapie mogą pojawić się ciekawe niespodzianki. Jednym z takich „rodzynków” jest niewątpliwie sytuacja jaka przytrafiła się pewnemu inwestorowi ( tak będziesz tytułowany drogi czytelniku-głównie przez „fachowców” niecierpliwie wypatrujących na kolejną zapłatę ) Tak więc ów inwestor, zlecił pewnej nazwijmy to firmie, wykonanie prac budowlanych – konkretnie fundamentów. Z uwagi na to ,że musiał pilnie wyjechać w podróż służbową ,prace miały być nadzorowane przez kierownika budowy. Kiedy już nasz inwestor powrócił i udał się na swoją działkę, powitała go ekipa budowlana uszczęśliwiona jego widokiem ( czas na kolejną zapłatę, bo po zaliczce pozostały tylko wspomnienia ).Pojawił się również pan kierownik i zaczęto oceniać fachową robotę naszej ekipy. Po jakiejś godzinie stwierdzono, że tak w sumie to wszystko jest o.k. oprócz jednego małego szczegółu. Mianowicie tam gdzie miało być wejście i wjazd do domu to będzie taras, a tam gdzie miał być taras to będzie się teraz wchodzić do domu. Na szczęście udało się jakoś szkodę naprawić i nasz szczęśliwy inwestor będzie mógł wchodzić do domu i wjeżdżać do garażu od czoła a nie „abarotna „**

**Ktoś powie ..winna ekipa...jasne że tak, lecz czegoż mógł oczekiwać nasz inwestor od ekipy, która większość swojego bezcennego czasu spędzała pod sklepem spożywczym z buteleczką piwka lub „Mamrota „.Ja osobiście sądzę ,że większą winę ponosi szanowny Pan kierownik ,pod którego czujnym okiem miały się prace odbywać. Tak a propos ,jeden z moich klientów opowiadał mi jak to musiał się pozbyć swojego kierownika ,gdyż majster ze swoją brygadą nie mógł się jakoś z nim dogadać. Jak się dopiero po jakimś czasie okazało, ów kierownik był doskonałym fachowcem i nie pozwalał ekipie na niedociągnięcia i wdrażanie swoich własnych koncepcji do projektu. Niestety klient dał się przekonać, że pewnych materiałów i prac nie ma potrzeby stosować, że zaoszczędzi dzięki temu sporo pieniędzy, a kierownik tak w ogóle to jest młody i co on może wiedzieć o robocie. Definitywnie losy kierownika zostały przesądzone przy zakrapianym grilu, gdzie majster stwierdził, że czepił się on go jak przysłowiowy „rzep psiego ogona’ a przecież „ my ( majster i inwestor ) z saboj kak ryba z wadoj „ Po około miesiącu dopełniła się niestety dalsza cześć tego przysłowia „ ryba na dno a my w gawno „ ( powiedzonko to zwykł często cytować przy stoliku brydżowym nieodżałowany przyjaciel i wspaniały pedagog Ś.P. Stanisław Siomucha ) .Cóż takiego się stało ? Ano wskazówki kierownika o tym by solidnie zagęścić i zawibrować piasek w fundamentach przeszły koło uszu i wylany „chudziak ‘ zaczął się zapadać. Trzeba było skuwać chudy beton, wybierać źle ubity piasek i dosypywać nowego ( w puste przestrzenie weszło ok.50 ton piasku ) i ponownie solidnie tym razem zagęszczać.**

**Uważam, że i tak skończyło się to szczęśliwie. Przecież mogło zapadać się dopiero po kilku miesiącach !!!.Ciarki przechodzą po plecach i aż strach pomyśleć co wtedy ?**

**Tak więc jak widzisz szanowny inwestorze, niezła zabawa może się zacząć już na samym początku. Porządnie wykonane fundamenty to podstawa .Dopiero w późniejszych etapach zauważymy ile ton cementu, stali, drewna, dachówki i innych materiałów musi udźwignąć podpora naszego domu.**

**Podobnych przykładów i historii przedstawionych powyżej można przytaczać bez końca. Wciąż słyszę o tym, że zapomniano o wyprowadzeniu kanalizacji, wody, prądu, otwory okienne i drzwiowe wykonano nie tam gdzie być powinny lub w ogóle o jakimś zapomniano. Gdy słyszę o czymś takim, przypomina mi się pewna anegdota jaką usłyszałem od jednego z moich wykonawców. Rzecz się miała na pewnej budowie w sobotnie popołudnie czyli w dniu kiedy można odpocząć przy piwku lub czymś mocniejszym po tygodniu wytężonych prac. A że doszła jeszcze jedna istotna okazja – zakończenie prac przy dachu, towarzystwo w składzie ekipy budowlanej, inwestora z rodziną i przyjaciółmi relaksowało się w najlepsze. Wszyscy podziwiali piękną konstrukcję dachu, śliczną ,błyszczącą, równiutko ułożoną dachówkę. Majstra , po każdym „sto lat ‘ odśpiewanym na jego cześć, rozpierała duma i skromnie dziękował za słowa uznania. W pewnym momencie jeden z uczestników biesiady bardzo nieśmiało stwierdził, że dach i owszem jest arcydziełem, jednak jemu jakby czegoś w nim brakowało. Słysząc te słowa, majster z pomocnikami zaniepokojeni wstali z za stołu i bacznie zaczęli spoglądać w stronę dachu.” A wiesz pan, mnie również jakby czego brakowało ale diabli wiedzą czego „ stwierdził majster. Nagle ni stąd ni zowąd odezwał się 12 letni syn inwestora „ tatusiu a gdzie nasz domek będzie miał kominy ? .**

**Również i ta historia zakończyła się w końcu happy endem. Domurowano kominy ( gratis ) i zimą nasz inwestor mógł spokojnie rozpalić w piecu i posiedzieć przy kominku wspominając piękne czasy spędzone przy budowie swojego siedliska.**

**Kiedy czytam lub słyszę podobne anegdoty, to nabieram przekonania, że czasy w jakich przyszło nam żyć, nie są wcale takie szare i bezbarwne. Nasza rzeczywistość dla bacznego obserwatora nie odbiega znacznie od tej, jaką zwykł ukazywać w swoich kultowych filmach Stanisław Bareja. Obrazy takie jak ”Alternatywy 4” „ Nie ma róży bez ognia „, Co mi zrobisz jak mnie złapiesz „ „Miś „ ukazujące paradoksy życia w PRL-u oglądane są bardzo chętnie, zwłaszcza przez widza pamiętającego tamte czasy. Satyryczne obserwacje autora, kpina i ironia z peerelowskiej rzeczywistości rozśmieszają nas do łez. Motywem filmowym dla tego twórcy mogła być nawet najbardziej błaha scenka zaobserwowana na budowie, podwórku czy urzędzie.**

**Myślę, że mistrz Bareja nie nudził by się również żyjąc w obecnych czasach.**

**J.**D.

# „DORADCY24”

Wbrew krążącym opiniom o tym, że wizyta u doradcy sporo kosztuje, pragnę Państwa zapewnić, że za nasze usługi otrzymujemy wynagrodzenie tylko z instytucji finansowych. Mało tego, nasi klienci mogą liczyć na lepszą ofertę od tej jaką mogliby otrzymać bezpośrednio w banku. **„TANIEJ NIŻ W BANKU „ to nie żart – nasza oferta będzie zawsze lepsza !!! Sprawdź to !** A oto inne atuty przemawiające za tym, że warto zgłosić się do„ Doradców24”

**- DOJAZD do klienta** ( my naprawdę dojeżdżamy do zainteresowanych naszą ofertą. Wszystkie niezbędne dokumenty możemy wypełnić u Państwa w mieszkaniu, domu czy na placu budowy. Nie pobieramy z tego żadnych opłat.

- **POMOC przy kompletowaniu i wypełnianiu niezbędnych dokumentów** ( mogą liczyć Państwo na pomoc w wypełnieniu kosztorysu na budowę domu ,na podstawie którego bank oceni wartość nieruchomości i wyliczy wysokość poszczególnych transz. Źle wypełniony kosztorys może bardzo drogo kosztować

- **SZEROKA OFERTA ( 20 BANKÓW !!! ) to narzędzie, bez którego nawet najlepszy doradca nie będzie w stanie skutecznie pomóc .Ponad 70% klientów dociera do nas z rekomendacji swoich znajomych lub rodziny, którzy zadowoleni z naszej obsługi i opieki polecają nas innym.**

# W ODRÓŻNIENIU OD INNYCH FIRM, NIE JESTEŚMY POWIĄZANI KAPITAŁOWO Z ŻADNĄ INSTYTUCJĄ FINANSOWĄ - DLATEGO DZIAŁAMY W IMIENIU TWOIM A NIE BANKU !

**TAKIEJ OFERTY NIE OTRZYMASZ BEZ NAS W ŻADNYM BANKU !!!**

# PONAD 200 SKREDYTOWANYCH DOMÓW !!!

**OD 2001 ROKU DO USŁUG KLIENTÓW**

**BIURO: LUBIN RYNEK 11 „BASZTA”**

**Tel : 602639981 e-mail :** [**jaroslaw.drozd@doradcy24.pl**](mailto:jaroslaw.drozd@doradcy24.pl) **, lubin@mniejszeraty.pl**

## 